

Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [B.](#)

B.

*Boże mój!*, reż. Marek Brand, Teatr Miniatura w Gdańsku**ANNA JAZGARSKA**

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A A A



**O pewnych pomysłach fabularnych mówi się, że są genialne w swojej prostocie. Taki jest z całą pewnością pomysł budujący fabułę w *Boże mój!* Anat Gov. Sytuacja wyjściowa w sztuce izraelskiej dramatopisarki jest jak zaczątek dowcipu: „Przychodzi Bóg do psychoterapeuty...”. Proste? I genialne, bo z potencjałem na nieoczywiste rozwinięcie.**

Z możliwości tego błyskotliwego konceptu skwapliwie skorzystał Marek Brand, który zaadaptował tekst Gov dla gdańskiego Teatru Miniatura. *Boże mój!* w jego reżyserii to udane połączenie złożonego psychologizmu postaci i

czysto sytuacyjnego dowcipu, wynikającego z kuriozalnej konfrontacji bohaterów. To też precyzyjnie wypunktowana ironia, którą reżyser łagodzi (lecz nie trywializuje) ton teologiczno-filozoficznej narracji wpisanej w tekst Gov.

Początek spektaklu Branda to dochodzący z offu głos Elli (Magdalena Żulińska), psychoterapeutki i samotnej matki autystycznego syna. Kobieta skarży się nienazwanemu „jemu” na brak deszczu, a dziecku zostawia przesiąkniętą tonem czułości wiadomość – jej dzień pracy się jeszcze nie kończy, Ellę czeka jeszcze jedna terapeutyczna sesja. Ostatni pacjent to nieznamy, zdesperowany mężczyzna. Ktoś wysoko postawiony, przezuwa kobieta, gwiazda albo agent tajnych służb. Pierwsze chwile spotkania z tajemniczym mężczyzną (Jacek Majok) potwierdzają przypuszczenia Elli. B., bo tak każe nazywać siebie pacjent, wie o jej życiu bardzo dużo. Za dużo. Zaniepokojona Ella chce zrezygnować z sesji, na co B. się nie zgadza.

Pierwsze minuty przedstawienia to przede wszystkim perfekcyjnie, niczym w dobrym thrillerze, konstruowane napięcie. W oszczędnej scenografii Anny Molgi przestrzeń gabinetu Elli to ciasny kwadrat podłogi i kilka krzeseł. Wszystko w symbolicznym kolorze błękitu, oświetlone chłodnym, słabym światłem, z delikatną, ilustracyjną muzyką Pawła Zagańczyka. Ella Magdaleny Żulińskiej początkowo wydaje się niepodzielnie rządzić tą przestrzenią. Jej postać, w neutralnym uniformie, ze spiętymi ciasno włosami, to stereotypowy obraz terapeutki – przyjaznej, ale nieco chłodnej, skupionej na pracy, traktującej pacjenta z lekką wyższością. Pojawienie się B., zbyt nagle, nieoczekiwane, jest pierwszym, jeszcze bardzo delikatnym gestem burzącym znaną i bezpieczną przestrzeń sformalizowanego świata Elli. Kolejnym jest unieważnienie ustalonego przez kobietę toku inicjalnej, rutynowej dla niej rozmowy. B. Jacka Majoka od początku budzi dziwny niepokój, który potęguje coraz jawne wchodzenie w rolę osaczającego swoją rozmówczynią agresora. Punktem kulminacyjnym pierwszych fragmentów przedstawienia Branda jest absurdalne i niewiarygodne wyznanie mężczyzny. „Jestem bogiem” burzy natychmiast ufundowany na tajemniczy porządek i wprowadza w przestrzeń spektaklu nowe tony, nie tylko komiczne.

B. nie chce żyć. A że istnieje dzięki ludzkiej wierze, akt samobójczy może się dokonać tylko poprzez zniszczenie całej ludzkości. Całkowicie i bez koła ratunkowego w postaci Noego. Ella ma więc godzinę na odwiedzenie B. od samobójczych planów, godzina ma jej wystarczyć na uratowanie ludzkości. Tylko, jak się dość szybko okazuje, terapeutka wcale nie ma ochoty na podjęcie walki o świat. Ona również ma swoje tajemnice, swoje demony. Ona też marzy o nieistnieniu.

Prosty, a zarazem genialny punkt wyjścia otwiera przestrzeń dla przedziwnego dialogu. Przepelnionego żalem, cierpieniem, smutkiem, a jednocześnie w całej swej ciągłości afirmującego wszelkie istnienie. Dwójka bohaterów, początkowo zderzona ze sobą na zasadzie przeciwieństwa, zbliża się do siebie z każdym kolejnym wyznaniem, a wszystkie różnice sprowadzone zostają do tego samego, fundamentalnego dla boskiego i ludzkiego bytu pragnienia. Marek Brand pewnie podąża śladami Gov i nie popada ani razu w rzewne tony – „grupowa” terapia B. i Elli, choć momentami bardzo przejmująca, skrzy się dowcipem. Fabularne napięcie nie słabnie tu dzięki odkrywaniu kolejno tajemnicom bohaterów. W ich kontekście obie postaci mają charakter złożony, niejednokrotnie zaskakująco niejednoznaczny. Każdy wyimek z biografii B. i Elli ujmowany jest z perspektywy dwóch różnych optyk, co prowadzi do sytuacji komicznych, ale i przepelnionych grozą, jak świetnie zainscenizowany fragment z postacią Szatana, przyjaźń B. z Hiobem czy poruszająca historia Elli i jej syna.

Nieprzypadkowo w sztuce Gov ludzkim przedstawicielem staje się kobieta. Zmarła w 2012 roku dramatopisarka w większości swoich tekstów zajmowała się głównie kobietą i kobiecością, z perspektywy płci rozpatrując społeczne i kulturowe mechanizmy oraz relacje. W *Boże mój!* wątek feministyczny ujawnia się przede wszystkim w mocnej, dobitnej scenie, w której Ella diagnozuje rzeczywistość współczesnej kobiety w oparciu o mityczno-biblijny porządek. Co istotne, ten fragment i inne wykrzywane, wyszeptane rozpoznania, wyartykułowane intensywnie i na serio, nigdy nie są tu łagodzone gagiem, zgrzywą. Dowcip i ironia Gov zawsze działają jak lampa – oświetlają i uwidaczniają poruszane tematy, nigdy ich nie deprecjonując.

Tak zainscenizowane przedstawienia zwykle określa się mianem oszczędnych. Z pozoru spektakl Marka Branda też się w to określenie wpisuje – reżyser ograniczył swoją adaptację do dwójki bohaterów, umieścił ich w minimalistycznej, kameralnej przestrzeni, całość inscenizacji opierając właściwie niemal wyłącznie na aktorskiej grze. Ale z drugiej strony ogrom emocji, intensywność snutej przez bohaterów opowieści sprawiają, że chyba nieco nie na miejscu jest ujmowanie tego przedstawienia w kategorii „oszczędne”. Magdalena Żulińska i Jacek Majok wykonali dobrze swoją pracę – w godzinę przedstawili nam bardzo zabawną, bardzo gorzką, a nade wszystko niesamowicie skomplikowaną historię bosko-ludzkiej zmagania. Czy one kiedykolwiek były „oszczędne”?

30-09-2016

Teatr Miniatura w Gdańsku

***Boże mój!***

na podstawie sztuki Anat Gov

tłumaczenie: Agnieszka Olek

reżyseria: Marek Brand

scenografia: Anna Molga

muzyka: Paweł Zagańczyk

obsada: Magdalena Żulińska, Jacek Majok

premiera: 9.09.2016

TAGI: [Marek Brand](#), [Anat Gov](#), [Gdańsk](#), [Miejski Teatr „Miniatura”](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

**Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem**, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

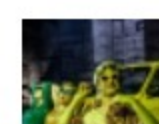
KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Miejski Teatr „Miniatura”

PRZECZYTAJ TEŻ

Anna Jazgarska  
Przecież (nie) każdy powinien lubić słodkieAnna Jazgarska  
Skarpetki objaśniają nam światAnna Jazgarska  
Fakty, mity, przemilczenia. 16. Finał Gdynińskiej Nagrody DramatologicznejAnna Jazgarska  
Przekleństwa niewinnościAnna Jazgarska  
A tam ciągle nie ma nasMagda Piekarska  
Jak się miewa Billy?

KALENDARIUM

Łódzkie Spotkania Baletowe  
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

